WARSZAWA, WTOREK 21 STYCZNIA 1947 R. | Cena numeru 3 złote

Nr. 18 (777) | (B) | ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

ONTO W P. K. O. Nr —-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI	8.85-06
DRUKARNIA	8.79-61

W powadze, spokoju i porządku odbyło się głosowanie do Sejmu

Duża frekwencja głosujących
Komisje przystąpiły do obliczeń

Pierwsze wyniki z Warszawy
Blok Demokratyczny zwycięża

W 18 obwodach Warszawy wyniki wyborów są następujące:

Uprawnionych	35.995
Głosowało	32.033
Głosów nieważnych	253
„ ważnych	31.780
Lista Nr 1 (Niezależni)	1.409
Lista Nr 2 (Str. Pracy)	4.222
Lista Nr 3 (Blok)	20.633
Lista Nr 4 (PSL)	5.516

Warszawa wcześnie rozpoczęła swój wyborczy dzień. Nasz redakcyjny „Willis" wyruszył na miasto, gdy panowała jeszcze ciemna noc. O godzinie siódmej, w chwili otwarcia komisji formowały się przed lokalami wyborczymi pomimo niedzieli, ciemności i mżącego deszczu grupki głosujących, tych, dla których wczesne wstawanie to nie „pierwszyzna".

Zarówno w śródmieściu jak i na peryferiach w momencie otwarcia komisji rozpoczął się natychmiastowy napływ wyborców.

WSPÓLNIE DO URN

W godzinach 8 — 9 ruch zaczął się raptownie zwiększać. Zabłocone, szare ulice ożywiły się grupami przechodniów, śpieszących w kierunku swych komisji. Już od wczesnych godzin rannych można było zauważyć większe zespoły udające się do głosowania.

W kolejce stoi tow. Premier



który wraz z tow. Wisłą Osóbką-Morawską głosował przy ul. Bednarskiej („Film Polski")

Przed lokalami komisji, udekorowanymi sztandarami, formują się kolejki czekających. W większych lokalach znaczna część głosujących mogła pomieścić się w samym budynku i nie musiała stać w błocie i chłodzie. W niektórych jednak obwodach, gdzie lokal był szczupły, a liczba wyborców znaczna — trzeba było trochę zmoknąć i zmarznąć. Szereg czekających posuwał się jednak na ogół w szybkim tempie naprzód, dzięki sprężystej naogół organizacji i sprawności zarówno w dopuszczaniu głosujących do lokali wyborczych, jak i w samym procesie głosowania.

POWAGA I SKUPIENIE

Nastrój na mieście uroczysty, świąteczny, twarze skupione i poważne nie widać zupełnie podniecenia i roznamiętnienia, które cechowało ostatnie dni, poprzedzające wybory. Warszawiacy zdają sobie prawę z powagi chwili i z doniosłości tego ważnego aktu.

Wśród wielu tysięcy głosujących, którzy z malującym się na twarzach zadowoleniem ze spełnionego obowiązku opuszczają lokale wyborcze, nie brak również rozczarowanych: Młoda dziewczyna, która głosowała po raz pierwszy w życiu, widząc jak przewodniczący komisji wrzuca do urny kopertę z wręczonym przez nią głosem — dziwi się: „więc to już wszystko?" Ma trochę zawiedzioną minę. Wyobrażała sobie Bóg wie co, a to tylko tyle!

PORZĄDEK

Warszawa głosuje w spokóju. Nie zanotowano żadnych wypadków zakłócenia porządku. Lokale wyborcze znajdują się pod pieczą milicji obywatelskiej i O. R. M. O.

Największa frekwencja przypada na godziny 9 — 12. W niektórych jednak obwodach jak na przykład w lokalu poczty na Nowogrodzkiej jeszcze o 4 po południu ciągną sie długie ogonki czekających. Widać, opierając się na doświadczeniach z referendum, w którym olbrzymia większość wyborców głosowała rano — a po południu było już niemal pusto — mieszkańcy tej dzielnicy postanowili „chytrze", że trzeba właśnie przyjść później, aby nie czekać. Okazuje się, że jednak przechytrzyli.

UPRZEJMOŚĆ, GODNA PODKREŚLENIA

Odwiedziliśmy komisje wyborcze w najróżniejszych dzielnicach miasta.

Przedstawiciele prasy zarówno krajowej, jak i zagranicznej, dopuszczeni byli bez najmniejszych trudności do wnętrza lokali. Członkowie komisji udzielali im uprzejmie i chetnie wyczerpujących informacji i odpowiedzi na pytania. Począwszy od milicjantów, strzegących porządku przed lokalem, aż do przewodniczących komisji włącznie, wszyscy starali się jak najbardziej ułatwić dziennikarzom ich pracę.

Panujący porządek nie był tylko zasługą tych, którzy go strzegli. Ludzie byli jacyś uprzejmiejsi, i wzajemnie dla siebie życzliwsi niż zwykle. Patrząc na czekające spokojnie przed lokalami wyborczymi tłumy, marzymy... a gdyby tak codziennie na przystankach tramwajowych panował taki spokój i harmonia i, gdyby się ludzie tak, jak dzisiaj, nie pchali, nie wymyślali, i nie obrywali guzików... Marzenie!

CHORZY GŁOSUJĄ

Matki z dziećmi inwalidzi i chorzy przepuszczani są bez kolejki. Po chorych z wielu komisji wyruszają specjalne samochody. W szpitalach ciężko chorzy głosują na miejscu. Członkowie komisji przybywają ze specjalną urną.

Również poza kolejką mają możność oddania głosu ludzie pracy, będący na służbie.

Zaobserwowaliśmy to m. in. w obwodzie wyborczym na woli (ul. Bema), gdzie dwóch, umorusanych pyłem węglowym kolejarzy, dyżurujących w parowozowni, w błyszczących od smarów i zbrukanych ubraniach, z czarnymi od ciężkiej pracy dłońmi — dopuszczonych zostało do urny bez kolejki — by mogli niezwłocznie wrócić do pracy.

Tow. Szwalbe oddał głos



w lokalu wyborczym przy ul. Mokotowskiej. („Film Polski")

Prezydent głosuje pierwszy



Już o godz. 7-ej rano głosował w swoim obwodzie Prezydent Bierut. Z tyłu za nim stoi Główny Komisarz Wyborczy sędzia Bzowski. („Film Polski")

Głosowanie zakończone
donosi Biuro Komisarza Wyborczego

(SAP). Jak informuje Biuro Głównego Komisarza Wyborczego na podstawie meldunków z całego prawie kraju głosowanie zostało zakończone w obowiązującym terminie to znaczy o godz. 19-tej. Po tej godzinie głosowali jedynie wyborcy znajdujący się w lokalach wyborczych.

Wobec wielkiej frekwencji już od najwcześniejszych godzin rannych oraz równomiernego napływu głosujących w ciągu dnia wyborcy byli wszędzie w możności oddać głosy.

Nastrój poważny i skupiony. Według dotychczasowych informacji wszystkie napady na komisje zostały odparte, a usiłowania zakłócenia porządku i sprawnego przebiegu głosowania udaremnione.

Po zamknięciu głosowania komisje przystąpiły do obliczania głosów.

Nowe ofiary podziemia
Próby zakłócenia porządku udaremniono

Głosowanie w całym kraju odbyło się w skupieniu i spokoju. Reakcyjne podziemie wszakże usiłowało w szeregu wypadków przeszkodzić w przeprowadzeniu wyborów. Dzięki czujności władz bezpieczeństwa i postawie ludności, próby te zostały w ogromnej większości udaremnione.

W woj. rzeszowskim zaznaczyła się złożona działalność band ukraińskich faszystów (UPA). W pow. Brzozów za Sanem, w wyniku starcia z Wojskiem Polskim, większa banda UPA została rozbita. Wśród 14-tu zabitych bandytów, jeden okazał się byłym oficerem hitlerowskim.

Banda UPA, która pojawiła się w pow. Lesko, została rozproszona. Dwóch bandytów zostało zabitych, 6 ujęto. Bandy UPA w pow. Przeworsk i Gorlice zbiegły, unikając starcia z oddziałami Wojska Polskiego.

W woj. lubelskim, gdzie nasilenie działalności faszystowskiego podziemia było stosunkowo znaczne, w pow. Łuków banda WiN-u, która usiłowała napaść na Komisję Obwodową, została odparta.

W obwodzie Lipce, w pow. Siedlce ujęty został dowódca bandy.

W pow. lubartowskim o godz. 4-ej 7 członków bandy Szatana ostrzelało lokal komisji. Ochrona odparła napad. Podobnie w pow. Kraśnik i Łuków zanotowano dwa wypadki prób napadów na komisje wyborcze.

W pow. zamojskim banda, której herszem jest Zapora, ostrzelała z zasadzki grupę żołnierzy, udających się jako ochrona komisji, zabijając 7-u żołnierzy. Ponieważ pod silnym ogniem reszta żołnierzy wycofała się, bandyci znęcali się nad padłymi, dobijając rannych i masakrując zwłoki.

Za bandą zarządzono pościg.

W woj. krakowskim w powiecie Nowy Sącz ukazała się banda, sięgająca 25 — 30 ludzi. Wysłanie grupy wojska zapobiegło próbom napadu.

W woj. białostockim zaatakowana została przez bandę komisja wyborcza w jednym z powiatów.

W powiatach Grajewo i Bielsko w obydwu wypadkach ochrona zmusiła bandy do wycofania się. Nadto zanotowano szereg drobnych napadów.

W woj. wrocławskim został postrzelony jeden ORMO-wiec. Między Lubaniem a Lwowkiem zostali ostrzelani przez bandytów z lasu mieszkańcy obwodu, udający się na furmankach do lokalu komisji wyborczej.

Reakcyjne podziemie, w myśl instrukcji swoich ośrodków dyspozycyjnych, próbowało terrorem nie dopuścić do swobodnego głosowania. W obronie praworządności padły ofiary. Zabezpieczona przez władze ochrona lokali wyborczych pozwoliła uniknąć większego rozlewu krwi i dała wyborcom możność wyrażenia swej woli.

Bojkot nie udał się

Jak wynika z dotychczasowych informacji akcja PSL nawołująca do bojkotu wyborów w 10-ciu okręgach, gdzie listy PSL zostały unieważnione, nie dała rezultatu. Ludność w tych okręgach wzięła masowo udział w wyborach.

Dziennikarze zagraniczni



w trakcie fotografowania lokalu wyborczego. („Film Polski")

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN PPS

Warszawa, 20 stycznia.

Po wyborach

W CHWILI, gdy piszemy te słowa, nie znamy jeszcze wyniku niedzielnych wyborów do Sejmu. Być może, że czytelnik dostanie je do ręki razem z pierwszymi wiadomościami o wynikach wyborów w poszczególnych okręgach, spodziewamy się, że — z wiadomościami jak najbardziej korzystnymi dla Bloku Demokratycznego.

Nasz optymizm oparty jest na napływających z całego kraju relacjach o przebiegu głosowania i na obserwacji aktu głosowania w Stolicy. Wielka frekwencja wyborców, powaga i skupienie, niezakłócony przebieg głosowania, — tak można ująć pierwsze sprawozdania z wczorajszych wyborów.

Oczywiste jest już w tej chwili, że zupełnie zawiodła akcja podziemia, rozsiewającego fantastyczne i bzdurne plotki i nawołującego do bojkotu wyborów. Tak samo zawiodła kampania PSL, które wezwało swych zwolenników do powstrzymania się od głosowania w tych okręgach, gdzie unieważnione zostały listy PSL.

Zwyciężył więc zdrowy rozsądek robotnika, chłopa i inteligenta, którzy nie dali się zagitować przez podziemną lub legalną opozycję i tłumnie skorzystali ze swego prawa obywatelskiego, biorąc udział w pierwszym po wojnie akcie wyborczym. Jesteśmy pewni, że ten sam zdrowy rozsądek wskazał polskiemu wyborcy także, na kogo ma oddać swój głos w tak długo oczekiwanych wyborach.

Chcemy już dziś podkreślić wzorową pracę naszych towarzyszy partyjnych i Omturowców w kampanii wyborczej.

Zwycięstwo Bloku Demokratycznego będzie zwycięstwem polskiego świata pracy, będzie zwycięstwem polskiego socjalizmu.

Nota angielska

OGŁOSZONA przez nas w dniu dzisiejszym nota brytyjska zawiera odpowiedź na notę rządu polskiego z dn. 19 grudnia ub. r., w której nasz rząd sformułował siedem konkretnych zarzutów pod adresem Anglików. Niestety, nota brytyjska nie przynosi nic nowego i powtarza tylko już znane stare argumenty.

A chodzi przecież właśnie o to, by ruszyć z martwego punktu, by załatwić sporne sprawy polskiego wojska na Zachodzie, resztek byłego „rządu" londyńskiego, polskiego złota itd. itd. Wiemy, że łączy się to z całokształtem brytyjskiej polityki zagranicznej, już tylekroć krytykowanej przez nas i przez znaczną część angielskich socjalistów.

Chcemy jednak wierzyć, że Anglicy uznają słuszność naszego stanowiska i uwzględnią nasze postulaty, nie możemy bowiem z nich zrezygnować ani w odniesieniu do losu polskich żołnierzy w Anglii, ani wobec polskiego majątku narodowego za granicą, a tym bardziej w sprawie zbrodniczej działalności polskiej reakcji emigracyjnej na terenie Wielkiej Brytanii.

Przebieg wyborów w Warszawie

Nastroje wszędzie bardzo dobre

Prezydent KRN ob. Bolesław Bierut przybywa przed godz. 7-mą i punktualnie z jej uderzeniem rzuca swój głos do urny wyborczej w Komisji przy ul. Mokotowskiej. Razem z Prezydentem przybywa Generalny Komisarz Wyborczy ze swym zastępcą i oddają głosy bezpośrednio po Prezydencie. W tejże samej Komisji Obwodowej o godz. 7,10 składa głos członek Prezydium Krajowej Rady Narodowej ob. Barcikowski.

Godz. 7.15. Daleki Mokotów. Lokal wyborczy przy ul. Naruszewicza 15. Głosuje tutaj ludność zarówno robotnicza z Fortu Mokotowskiego, jak i „willowa" z ul. Krasickiego i innych.

Schodzą się stopniowo do lokalu urządzonego w gmachu szkoły wyborcy: głównie robotnicy, wracający teraz dopiero do domu po nocnej pracy, brnąc po kostki w błocie. Na razie ruch jeszcze nieduży. W pobliżu, w innym obwodzie przy ul. Naruszewicza 3 frekwencja już większa. Dochodzi g. 7.30.

Oświadczenie tow. Premiera

O godz. 9.20 przybywa przed lokal wyborczy przy ul. Bednarskiej, w dawnym gmachu Komory Celnej, mieszczącym obecnie Szkołę Żeglugi Śródlądowej tow. Premier z małżonką. Stają na końcu ogonka, ciągnącego się daleko wzdłuż ulicy.

Na chwilę przed ich przybyciem lokal komisji odwiedził korespondent agencji Reutera wraz z tłumaczem. Dziennikarz brytyjski zadał kilka pytań członkom komisji oraz głosującym.

Tow. Premier witany manifestacyjnymi okrzykami przez uczniów Szkoły Żeglugi po półgodzinnym czekaniu na ulicy wchodzi do lokalu wyborczego, gdzie oddaje głos na ręce przewodniczącego komisji. Następnie głosuje towarzyszka Wiala Osóbka-Morawska.

Przedstawiciel agencji SAP uzyskuje od Tow. Premiera następujące oświadczenie:

— „Sam zwiedziłem lokale wyborcze. Ze wszystkich stron nadchodzą meldunki, że nastroje są bardzo dobre. [illegible] społeczeństw. Propaganda wyborcza stała na wyższym poziomie niż w czasie referendum. Sam to odczułem w czasie moich podróży przedwyborczych. Ludzie obecnie bardziej interesują się wyborami. Wszędzie obserwuje się dużą frekwencję wyborczą. Jestem bezwzględnie przekonany, że przy tych nastrojach zwycięstwo Bloku Stronnictw Demokratycznych jest pewne."

Lokal Klubu Oficerskiego Sztabu Generalnego. Duża sala, ozdobiona napisem: „Wojsko Polskie jest wielką szkołą wychowania obywatelskiego".

Marsz. Żymierski przybywa, otoczony grupą generałów i wyższych oficerów. Naczelny dowódca wita się z przewodniczącym Komisji, wkłada numerek do koperty i wsuwa do urny. Za nim głosują: zastępca Naczelnego Dowódcy gen. dyw. Spychalski, szef Sztabu Generalnego gen. broni Korczyc, gen. dyw. Zawadzki, gen. Mossor i inni.

Dochodzi godz. 10,30. Jesteśmy w lokalu obwodu wyborczego Nr. 21 przy ul. Mokotowskiej, róg pl. Zbawiciela. Okres największego nasilenia. Schody, prowadzące do lokalu Komisji są dosłownie zapchane.

Na ul. Mokotowskiej

Duża sala pięknie udekorowana. Członkowie Komisji i organy porządkowe sprawnie regulują dopływ głosujących.

Kilkunastoosobowa grupa dziennikarzy zagranicznych przygląda się ciekawie i za pośrednictwem tłumacza stawia pytania Przewodniczącemu Komisji Wyborczej. Często też zwracają się bezpośrednio do samych wyborców. Nie robi się im żadnych trudności — a raczej wszystko ułatwia.

Suchy trzask aparatów fotograficznych, szmer posuwającej się kolejki i równy, spokojny głos członka Komisji, odczytującego nazwiska zgłaszających się do głosowania — oto atmosfera sali.

Przez salę przebiega nagle szept. Ogonek zaczyna falować. Słyszymy: „idzie wiceprezydent Szwalbe".

Fotoreporterzy amerykańscy przygotowują i sprawdzają aparaty, sala rozjaśnia się blaskiem reflektorów kinooperatorów „Filmu Polskiego".

Tow. Wiceprez. Szwalbe podchodzi do stołu. Oczywiście na liście jest. Podchodzi uśmiechnięty z kopertą, oddaje ją Przewodniczącemu, który ją wrzuca do urny. Nieomal w tym samym momencie pojawia się min. Kiernik z żoną i tow. min. Świątkowski.

Wywiązuje się dialog.

— Widziałem, co pan wkładał do koperty — mówi min. Kiernik do tow. min. Świątkowskiego.

Tow. min. Świątkowski, uśmiechając się odpowieda:

— Zdaje się, że też bym umiał odcyfrować numer listy, na którą pan minister oddał głos!

Będąc już na ulicy — widzimy w długim, ginącym, gdzieś daleko w ul. Mokotowskiej — ogonku czekających tow. wiceprem. Gomułkę i min. Rzymowskiego oraz tow. min. Minca.

Praga i Pelcowizna

Skacząc po deskach, rzuconych na błoto, przed lokalem Komisji Obwodowej Nr. 143 na ul. Zygmuntowskiej (Praga) dostajemy się bez trudności do wnętrza. Okres największego nasilenia już tu minął, nie mniej jednak nie ma chwili przerwy. Podprowadza właśnie jakiś skromnie, lecz przyzwoicie ubrany obywatel trzęsącą się staruszkę. Drżącą ręką starowina podaje kopertę przewodniczącemu.

Gdy po spełnieniu obowiązku — odchodzą, torują im drogę wszyscy obecni.

Znajdujący się na sali mąż zaufania PSL stwierdza, że nie ma żadnych zastrzeżeń co do sposobu głosowania. Wszystko jest w porządku.

O godz. 14,50 złożyli tu swoje głosy wraz z mieszkańcami domu przy ul. Zygmuntowskiej 14 członkowie Rządu tam zamieszkali — min. Cyrankiewicz, sekr. Generalny CKW PPS min. Jędrychowski, wiceminister Ditrich, wicemin. Kruczkowski i wicemin. Krzeczkowski, tow. mgr. Reczek sekretarz CKW PPS, prezes Samopomocy Chłopskiej, Janusz.

Peryferie Warszawy obejmuje obwód 152, na Pelcowiźnie. Należą tu między innymi ul. Toruńska, Modlińska, Śliwice, zamieszkałe przez element robotniczy i drobnych urzędników. O godz. 12 oddało tu już głosy około 50 proc. uprawnionych.

Głosowanie odbywa się spokojnie, z powagą. Celowo rozdzielone między wszystkimi członkami Komisji obowiązki dają w efekcie daleko posuniętą sprawność i szybkie tempo w przebiegu głosowania.

Jesteśmy na Woli. „Zahaczamy" o obwód wyborczy przy ul. Chłodnej 11. Nie wielki „ogonek" sięga na ulicę. Oddawanie głosów idzie tu szczególnie sprawnie, ponieważ w lokalu wyborczym udało się zorganizować osobno wejście dla głosujących i osobno wyjście.

Akademicy

W Domu Akademickim przy Placu Narutowicza mieszczą się lokale wyborcze trzech obwodów: 80, 81 i 83. Jeden z lokali znajduje się na parterze, dwa zaś na piętrze.

W obwodzie Nr. 83 głosują studenci. Białe czapki Uniwers. Warsz. mieszają się z brązowymi Politechniki i Szkoły Wawelberga, oraz fioletowymi — Akademii Nauk Politycznych.

Największy ruch w śródmieściu panował przy lokalu wyborczym w BGK. W godzinach przedpołudniowych utworzyła się przed gmachem długa kolejka.

Lokal ten odwiedził korespondent najpopularniejszego paryskiego pisma popołudniowego „Ce soir" Milhaud. Fotoreporterzy francuscy, towarzyszący p. Milhaud, fotografowali przebieg wyborów.

Wieczorem

Po godz. 18-ej ruch w lokalach wyborczych wybitnie się zmniejsza. Właściwie jest to już koniec głosowania. Warszawiacy, którzy tak tłumnie pospieszyli do urn rano i w południe — spełnili już swój obowiązek.

Pozostali jeszcze ci nieliczni, którzy z różnych przyczyn, często pracy zawodowej mimo święta — mogli oddać swój głos dopiero wieczorem.

W lokalu wyborczym przy ul. Konopnickiej (gmach YMCA) — już pusto. Na przybladłych nieco twarzach członków Komisji maluje się zmęczenia. Nic dziwnego — trzeba było wykonać tysiące manipulacji, by sprawnie i rzetelnie spełnić swój odpowiedzialny obowiązek.

Po wrzuceniu swej kartki do urny zapytujemy przewodniczącego o procent frekwencji.

— Co najmniej 85 proc. — pada odpowiedź. Trudno mi określić dokładnie. Obliczenia zaczniemy już za pół godziny, bowiem za pół godziny, t. j. o godz. 19-ej zamykamy lokal wyborczy.

Armia radziecka w Polsce zredukowana o 50%

MOSKWA (PAP). Agencja Tass opublikowała następujące sprostowanie: „Amerykański dziennik „New York Herald Tribune" opublikował wiadomość, że w ostatnim czasie jakoby wysłano do Polski 10 dywizji radzieckich. Agencja Tass upoważniona jest do oświadczenia, że wiadomość ta jest od początku do końca wyssana z palca. W ciągu ostatnich 2 miesięcy liczebność wojsk radzieckich w Polsce została zredukowana o 50%".

Co sądzą w Moskwie o sojuszu anglo-francuskim

MOSKWA (PAP). „Prawda" zamieszcza artykuł Wiktorowa, w którym stwierdza, iż ostatnie rozmowy anglo-francuskie wykazały raz jeszcze, iż Londyn nie ma najmniejszego zamiaru zaniechać wywierania na Francję presji, wykorzystując zależność gospodarki francuskiej od węgla z Zagłębia Ruhry.

Rozważając motywy, kryjące się za posunięciami, zmierzającymi ku sojuszowi anglo-francuskiemu, Wiktorow twierdzi, że francuska opinia publiczna oddawna z wielkim niepokojem śledziła rozwój polityki brytyjskiej w stosunku do Niemiec, przy czym nie przeoczono popularnych w pewnych londyńskich kołach politycznych planów odbudowy niemieckiej potęgi militarnej.

Zilliacus o planach Churchilla

LONDYN (PAP). Socjalistyczny poseł do parlamentu, Zilliacus, stwierdził w przemówieniu na zebraniu partyjnym w Hull, że przymierze anglo-amerykańskie, blok europejski, czy też churchillowskie Stany Zjednoczone Europy, są to wszystko rozmaite odmiany polityki „równowagi sił", skierowanej potencjalnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu — Zilliacus podkreślił, że polityki takiej nie można nazwać kamieniem węgielnym pokoju.

Naród czeski pozostanie wierny sojuszowi ze Związkiem Radzieckim

PRAGA (PAP). Przewodniczący czechosłowackiego parlamentu David wygłosił przemówienie do pracowników czeskich zakładów samochodowych w Pradze. „Nie tylko serce — powiedział David — ale i zdrowy rozum nakazują narodowi czeskiemu, aby pozostał wierny sojuszowi ze Związkiem Radzieckim. Ze względu na to, że Czechosłowacja otoczona jest 70-milionowym narodem niemieckim, który tylko czeka na okazję do zemsty, musi ona wzmocnić swoje bezpieczeństwo przez sojusz z ZSRR.

Polityka zagraniczna Czechosłowacji opierać się będzie o Związek Radziecki, jej zaś polityka wewnętrzna kroczyć będzie drogą, jaka najbardziej odpowiadać będzie narodowi i państwu. Czechosłowacja pozostanie również wierna przyjaźni w stosunku do mocarstw zachodnich, wobec których zaciągnęła dług wdzięczności za pomoc podczas wojny".

Co pisze prasa zagraniczna o wyborach w Polsce

Z.S.R.R.

MOSKWA (PAP). Cała prasa radziecka poświęca dużo miejsca wyborom do Sejmu w Polsce. „Izwiestia" zamieszczają obszerną wiadomość informacyjną oraz korespondencję własnego wysłannika.

„Krasnaja Zwiezda": „Próby ingerencji z zewnątrz w sprawy kampanii wyborczej nie złamały woli narodu polskiego, pragnącego utrwalić młodą demokrację polską. Naród polski zjednoczył się jeszcze bardziej dokoła Bloku partii demokratycznych i gotów jest do niezłomnej walki o swą wolną, demokratyczną i suwerenną Ojczyznę".

„Prawda" w przeglądzie międzynarodowym pisze: „Dzisiejsze wybory są ważnym i uroczystym momentem w życiu narodu polskiego. Nowa ordynacja wyborcza zapewnia przeprowadzenie powszechnych, bezpośrednich, równych i tajnych wyborów. Rząd polski zastosował wszystkie środki dla zapewnienia realizacji demokratycznej ordynacji wyborczej.

Nie można jednak nie stwierdzić, że wybory odbywają się w atmosferze wzmożonej działalności terrorystycznej ze strony opozycji, popieranej i zachęcanej wpływami z zewnątrz. Na rząd polski wywierano presję najrozmaitszego rodzaju, by uzyskać dla grup opozycyjnych warunki szczególnie uprzywilejowane.

W ciągu ostatnich dni presja dyplomatyczna wobec Polski wzmogła się. Związek Radziecki wierny duchowi i literze porozumienia krymskiego i berlińskiego wyraził z jasnością swój negatywny stosunek do usiłowań państw obcych, pragnących wywrzeć presję na rząd polski".

Stany Zjednoczone

N. JORK (PAP). „New York Times" pisze: „Polska więc wypełniła swe przyrzeczenie, że korespondenci zagraniczni będą mieli całkowitą swobodę informowania świata o stosunkach w Polsce, zwiększając jeszcze zakres współpracy z dziennikarzami. Gen. Grosz zakomunikował prasie, że korespondenci zagraniczni będą dopuszczeni do lokali wyborczych. Władze polskie uczyniły także maksimum tego, co mogły aby, przyspieszyć przekazywanie depesz za granicę. Nie ma poza tym najmniejszego śladu cenzury depesz wysyłanych przez korespondentów za granicę.

Francja

PARYŻ (PAP). Szereg dzienników paryskich poświęca w dalszym ciągu artykuły niedzielnym wyborom w Polsce. „Franc Tireur" stwierdza, że Mikołajczyk z pewnością będzie żałował odrzucenia oferty współpracy ze strony partii demokratycznych. Cała prasa podaje depesze Reutera stwierdzającą, że dziennikarze zagraniczni cieszą się w Polsce zupełną swobodą ruchów i korzystają z nieskrępowanej łączności telegraficznej, oraz, że bezstronni obserwatorzy uznają, iż wpływy Mikołajczyka w ciągu ostatnich miesięcy poważnie zmalały.

Siły demokracji wezmą górę nad żywiołami reakcji. Wyborcy polscy dadzą większość demokratom, którzy pragną urzeczywistnić jedność i doprowadzić do pełnego odrodzenia Polski — pisze „Humanite".

Odpowiedź rządu brytyjskiego na notę Polski

Rząd brytyjski wystosował do rządu polskiego notę, która zawiera odpowiedź na notę polską z dnia 19 grudnia 1946 r.

Na wstępie swej noty zastrzega się rząd brytyjski, że „nie rości sobie prawa mieszania się do czysto wewnętrznych spraw Polski i nie ma zamiaru ingerować w te sprawy" Rząd brytyjski uważa jednak, że w sprawie wyborów Polska zaciągnęła pewne zobowiązania wobec Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego, co uprawnia rząd brytyjski do występowania wobec rządu polskiego z rozmaitymi uwagami. Nota stwierdza następnie, że — zdaniem rządu brytyjskiego — polski mechanizm wyborczy posiada luki. Nota wskazuje, m. in. na to, że powinien istnieć odpowiedni system odwołań w razie sporów wyborczych, oraz że rezultaty głosowania winny być natychmiast publikowane w każdym okręgu wyborczym.

Przechodząc z kolei do poszczególnych zarzutów, przedstawionych w nocie polskiej, rząd brytyjski podkreśla, że członkowie b. rządu londyńskiego są traktowani, jako osoby prywatne. Będą oni mogli przebywać w Wielkiej Brytanii tak długo, jak długo postępowanie ich będzie zgodne z ustawami, obowiązującymi w Wielkiej Brytanii. „Prawdą jest — czytamy w nocie — że przedstawiciele b. rządu polskiego kontynuują swój pobyt za granicą, lecz rząd brytyjski nie może być odpowiedzialny za to, co się dzieje w innych krajach suwerennych".

W sprawie polskich sił zbrojnych za granicą rząd brytyjski komunikuje w swej nocie, że nie wiadomo mu, aby na podstawie umowy poczdamskiej zobowiązany był przekazać rządowi polskiemu naczelne dowództwo nad wojskami polskimi, znajdującymi się pod rozkazami brytyjskimi.

Następnie wspomina nota o Polskim Korpusie Przysposobienia i Rozmieszczenia. PKPR — stwierdza nota — nie ma charakteru militarnego, jak to już przedstawiono w nocie z 14.9 1946 r. „Wyjaśniono wówczas — podaje nota, ż cel Korpusu jest w zupełności nie-wojskowy i polega na tym jedynie, by umożliwić rządowi Jego Królewskiej Mości przeprowadzenie w porządku i dyscyplinie przystosowanie jego członków do życia cywilnego. Korpus jest organizacją nieuzbrojoną".

Przechodząc do sprawy aktywów byłego rządu londyńskiego, nota brytyjska stwierdza, że część funduszów i majątku polskiego objęta jest polsko - brytyjskim układem finansowym, o którym mowa w dalszych ustępach. Inne akty, archiwa, inwentarze, fundusze etc., które przeszły w posiadanie Tymczasowej Komisji Skarbowej zostały przekazane przedstawicielowi ambasady polskiej w Londynie względnie są w trakcie przekazywania. Nie dotyczy to aktów, dotyczących majątków po zmarłych Polakach, oraz funduszów, przeznaczonych na opiekę społeczną i szkolenie Polaków. Akty, odnoszące się do majątków po zmarłych Polakach, są przedmiotem przewlekłych i skomplikowanych rozmów z władzami polskimi. Materiały, odnoszące się do opieki społecznej i akcji szkolenia muszą pozostać w posiadaniu władz brytyjskich, jak długo władze te sprawami tymi się zajmują. Rząd brytyjski zaznacza przy tym, że przyjmuje odpowiedzialność za aktywa b. rządu londyńskiego, które dostały się w jego ręce w chwili cofnięcia uznania temu rządowi. Rząd brytyjski nie może jednak być odpowiedzialny za aktywa, które nieprzeszły w jego posiadanie ani za żadne działania b. rządu londyńskiego w tej sprawie. Jeżeli są podstawy do przypuszczenia, że pewne aktywa stały się przedmiotem nielegalnych machinacji, to można wdrożyć odpowiednie postępowanie prawne.

W sprawie wspomnianej wyżej polsko - brytyjskiej umowy finansowej, która po zawarciu nie została przez rząd brytyjski ratyfikowana, nota stwierdza, że ambasador polski w Londynie został o tym uprzedzony.

Nota brytyjska zapowiada oddzielną odpowiedź w sprawie polskich okrętów wojennych. Następnie nota polemizuje z zarzutami rządu polskiego, odnoszącymi się do zagadnienia repatriacji obywateli polskich. Rząd brytyjski uważa, że polskie władze konsularne powodują zwłokę akcji repatriacyjnej. Równocześnie rząd brytyjski zaznacza, że z urzędowych źródeł brytyjskich nie płyną fundusze na propagandę przeciwko powrotowi Polaków do kraju.

Przechodząc w końcu do zagadnienia przesiedlania Niemców, rząd brytyjski komunikuje, że ostatnio zmuszony był wbrew własnej woli, czasowo zawiesić akcję przesiedleńczą ze względu na trudności spowodowane, surowymi warunkami zimy. Przy tej okazji rząd brytyjski podaje, że dotąd wpuścił do swej strefy w Niemczech około 1.400.000 Niemców wobec 1.500.000 Niemców, których zobowiązał się przyjąć na podstawie układu poczdamskiego.

Utworzenie gabinetu Ramadier zależne jest od stanowiska M.R.P.

PARYŻ (PAP). Przez całą niedzielę Ramadier czynił wysiłki w celu utworzenia nowego rządu. W godzinach porannych był on przyjęty przez prezydenta Auriol'a, któremu przedstawił wyniki rokowań z przedstawicielami poszczególnych partii. Następnie udał się do parlamentu, gdzie oczekiwała go parlamentarna grupa socjalistyczna. Na posiedzeniu tym Ramadier zakomunikował, że sprawa utworzenia rządu jest uzależniona w dużej mierze od stanowiska partii republikańsko-ludowej (MRP).

Ramadier nie przewiduje trudności w przyznaniu teki ministra obrony narodowej komunistom. Następnie Ramadier oświadczył, że zamierza powierzyć teki gospodarcze partii socjalistycznej.

W ciągu niedzieli partia republikańsko-ludowa odbyła kilkakrotne posiedzenia, żadne jednak ostateczne decyzje nie zapadły. W związku z tym wszelkie wiadomości dotyczące nazwisk rzekomych ministrów rządu Ramadier, podawane przez prasę bulwarową, są na razie bezpodstawne.

Ramadier konfererował również z b. premierem Blumem.

W PARTII PPS

Dzień wielkiej pracy na dzielnicach PPS

W Stołecznym Komitecie Polskiej Partii Socjalistycznej wre gorączkowa praca. W gabinecie tow. Jagiełły pełnomocnika CKW PPS na miasto stoł. Warszawę dla spraw wyborczych dzwoni telefon — jeden z mężów zaufania nadaje komunikat — do godz. 17-ej w dzielnicy PPS Bielany głosowało 80 proc. uprawnionych. W dzielnicy PPS Wola głosowało 80 proc. Jak nas informuje tow. Jagiełło, co dwie godziny, przez cały dzień raportują poszczególne dzielnice PPS o przebiegu akcji wyborczej.

W przyległym pokoju pełni stały dyżur około 15 towarzyszy, którzy w każdej chwili są gotowi do załatwienia spraw, związanych z akcją wyborczą Stoł. Komitetu PPS. Tow. Piłacki i tow. Krawczyk wydają właśnie polecenia.

W ścisłej współpracy z PPS jest również młodzież zorganizowana w OM TUR oraz akademicy ze Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

Mały Willis zawozi nas na dzielnicę Warszawa Płd. — PPS (Mokotów — ul. Chocimska 4). Pełnomocnikiem dla spraw wyborczych jest tow. Maciejko Łukasz. Wyznaczone dla akcji wyborczej, tak zw. trójki, dziesiątki, piętnastki, zajmujące się kolportowaniem ulotek i plakatów propagandowych, wożeniem chorych samochodami do lokali wyborczych, pełniły swój dyżur sprawnie, ściśle według ułożonego planu.

Z kolei jedziemy na dzielnicę PPS Wola — przed bramą stoją liczne grupy towarzyszy. Na drugim piętrze w pokoju aktywu partyjnego przyjmuje tow. Gorgolewski Józef, zastępca pełnomocnika do spraw wyborczych dzielnicy Wola. Co godzina pełnomocnik tow. Konecki Mieczysław na zmianę z tow. Gorgolewskim przeprowadzają inspekcję w obwodach oraz składają meldunki do Stoł. Komitetu PPS.

Na ścianie pokoju wisi schemat organizacyjny PPS dotyczący akcji wyborczej, który umożliwia zorientowanie się w mobilizacji sił partyjnych dla akcji propagandowej. Czynny udział w akcji wyborczej brała młodzież ZNMS i OM TUR.

W 10 minut później jesteśmy w lokalu dzielnicy PPS Żoliborz. Pełnomocnik tow. Malinowski jest nieobecny. Wizytuje w tej chwili teren. Część aktywu z tow. tow. Nowickim i Stankiewiczową zajęci są przeglądaniem sprawozdań mężów zaufania. Sytuację terenową omawia z częścią aktywu zastępca pełnomocnika tow. Jaworski.

Wysoka frekwencja głosujących na terenie całego kraju

Dziennikarze zagraniczni obserwują przebieg wyborów

WROCŁAW. Na terenie województwa wrocławskiego wybory miały przebieg spokojny. Frekwencja głosujących była duża, już w godzinach przedpołudniowych około 50 proc. uprawnionych oddało swe głosy. Wszędzie widać było skupienie i wyczucie doniosłości dokonywanego w dniu tym aktu. W niektórych powiatach połowa obwodu zakończyła pracę przed godz. 10.30.

RZESZÓW. Również i w Rzeszowie frekwencja wyborców jest duża.

Powagę nastroju usiłował zamącić banda dywersyjna na terenie pow. Lecko. W wyniku strzelaniny dwu bandytów zostało zabitych, 6 schwytanych. Okazało się, że są to banderowcy.

CZĘSTOCHOWA. I tu dała się zauważyć silna frekwencja wyborcza. Do godziny 11-tej przeszło 50 proc. uprawnionych oddało swe głosy. Rzucały się w oczy liczne grupy, idące do urn zbiorowo z przypiętymi biało-czerwonymi znaczkami, na których widnieje trójka.

W Poznaniu wydarzył się ciekawy respondentka londyńskiego Sunday Express, pani Taylor, która żywo interesuje się przebiegiem wyborów na terenie naszego miasta. W rozmowie z przedstawicielem PAP p. Taylor oświadczyła: „Byłam w szeregu obwodowych komisji wyborczych w Poznaniu, przy czym chcę podkreślić, jak najdalej idące ułatwienia ze strony władz wyborczych. Stwierdziłam, że całe społeczeństwo pragnie głosować, nikt nie boi się tego aktu — i że każdy obywatel głosuje. Jest to jakiś spontaniczny odruch, nie spotkałam się ani razu z zarzutem, czy skargą, że obywateli zmusza się do głosowania na taką czy inną listę.

POZNAŃ. Wydarzył się tu ciekawy incydent. Do przewodniczącego Komisji Wyborczej zgłosił się przybyły specjalnie dziennikarz amerykański, który pragnął się poinformować, czy naprawdę ci, którzy nie będą głosowali na listę Bloku Demokratycznego, zostaną zesłani na Sybir(!?) Również i tu frekwencja jest duża. Na mieście i w województwie panuje całkowity spokój.

KRAKÓW. Już od godz. 6-ej rano przed lokalami komisyj gromadzą się tłumy wyborców. Każdy pragnie jak najwcześniej oddać swój głos. Ten, początkowo nieoczekiwany napływ głosujących wywołał pewne trudności w pracach niektórych komisji, ale już około godziny 8-ej praca poszła składnie. Kraków głosuje w powadze i spokoju.

KIELCE. Przebieg głosowania spokojny. Frekwencja duża, w całym szeregu obwodów głosowanie było ukończone około godz. 12. Ogólny procent głosujących do godz. 12 wyniósł 70 proc.

BYDGOSZCZ. Udział ludności w głosowaniu duży. Już od najwcześniejszych godzin przed lokalami zbierały się długie kolejki. Nastroje panują tu świąteczne, ulice udekorowane barwami narodowymi i zielenią.

Teren województwa odwiedzili przedstawiciele ambasady brytyjskiej z pierwszym sekretarzem p. Holiday na czele. P. Holiday interesował się szczegółowo techniką przygotowania oraz przeprowadzania wyborów. Interesował się również ilością skreślonych z list wyborczych z powodu współpracy z Niemcami, bądź podziemiem.

GDAŃSK. W Malborgu do lokali Komisji Wyborczej przybył ksiądz z grupą parafian, oddając manifestacyjnie swe głosy na listę Bloku Demokratycznego i Związków Zawodowych. Przed lokalami Komisji Wyborczych w Gdańsku już od godziny 7 rano gromadziły się tłumy ludności, do godz. 13-ej oddało swe głosy ponad 50 proc. uprawnionych. Całe miasto przystrojono transparentami, barwami narodowymi i zielenią. Do Gdańska przybyło kilku dziennikarzy amerykańskich, którzy zwiedzili szereg lokali wyborczych. Wszędzie całkowity spokój i porządek.

KATOWICE. Na terenie całego województwa wybory miały charakter święta narodowego. Wszędzie rzucały się w oczy dekoracje o barwach narodowych, na których dominował motyw ornamentacyjny trójki. Ulicami przeciągały pochody robotnicze z orkiestrami i sztandarami. Frekwencja głosujących do godz. 11 osiągnęła liczbę 40 proc. uprawnionych.

WYBRZEŻE. Również i na terenie Wybrzeża przebieg wyborów miał charakter uroczystego święta. Marynarka Wojenna głosowała we własnym obwodzie na Oksywiu. Nastrój pełen powagi i spokoju. Praca przeładunkowa nie uległa przerwie. Załogi okrętów zagranicznych przez cały czas nie opuszczały pokładów. Wśród dekoracyj zwracały uwagę ornamentacje symbolizujące rybactwo na tle barw narodowych, w które wpleciono symboliczną już trójkę.

ŁÓDŹ. Na terenie całego województwa panował całkowity spokój. Ulice bogato dekorowane barwami narodowymi, stronnictw politycznych i emblematami związków zawodowych. Szereg lokali wyborczych odwiedzili dziennikarze zagraniczni, interesując się szczegółowo techniką wyborów.

BIAŁYSTOK. W Białymstoku przebieg wyborów odbył się w całkowitym spokoju. Robotnicy demonstrowali za Blokiem Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych.

LUBLIN. Na terenie Lublina miały miejsce dwa wypadki usiłowania zakłócenia powagi dnia. W jednym z obwodów, do załogi cukrowni, składającej się przeważnie z członków PPS oddano z ulicy kilka strzałów. Sprawców dotychczas nie wykryto. Również i na terenie okręgu Łuków w bezpośrednim pobliżu Komisji Wyborczej został rzucony granat. Szczęśliwie obeszło się bez ofiar. W innym miejscu banda dywersyjna próbowała ostrzelać wieś, jednakże natychmiastowa interwencja wojska przywróciła spokój.

—o—

Odbudowuje się gmach Sądów na Lesznie

Prace remontowe, jakie przeprowadza SPB w potężnym kompleksie gmachów na Lesznie, gdzie mieszczą się warszawskie Sądy Grodzkie — postępują szybko naprzód.

Ostatnio oddano tu do użytku 3 nowe piętra — rozpoczynając jednocześnie remont dalszych części pozostałych bloków.

Jak głosowała podwarszawska wieś

Samochód mknie szosą Warszawa — Modlin. Mijamy Nowe Bródno. Granica miasta. Żerań. Zaczynają się pola.

Interesuje nas, jak głosuje podwarszawska wieś. Najbliższa komisja wyborcza — to odległy od Warszawy o 11 km. — Henryków.

W Henrykowie pustka. Parę sylwetek w dalekiej perspektywie szosy. Rozglądamy się, szukamy.

— Nie wiecie, gdzie tu obwód wyborczy? — pytamy dwóch napotkanych mężczyzn.

— A my właśnie idziemy głosować, ale nie wiemy.

— Wy skąd?

— Z Hoszczówki. Mówią, że gdzieś tam... — i pokazują za nami.

Obrót wozu na szosie. Przejechaliśmy. Trafia się jakiś kolejarz i ten nas dopiero informuje dokładnie. Okazuje się, że trzeba jechać boczną drogą z szosy — do szkoły.

Koła lgną głęboko w błocie. Odwilż chwyciła już ziemię po wierzchu.

Po paru zakrętach widać wreszcie zdala długi ogonek ludzi.

I tu, podobnie, jak w stolicy, wpuszczają nas uprzejmie do wnętrza. — Przewodniczący komisji, wyznaczając swego zastępcę przy urnie, chętnie udziela nam informacji.

— Tak, istotnie — mówi — informowanie ludzi szwankuje. Ten obowiązek ciąży w gromadach na sołtysach. Nasz obwód, 18-ty, należy do 2-giego Okręgu Wyborczego w Przeszkowie. Obejmuje miejscowości: Wiśniewo, Świdwy Stare, Tarchomin, Henryków i Hoszczówkę. Wyborców ok. 3000. Do tej pory (jest g. 12-ta) głosowało ok. 35 proc.

Frekwencja duża mimo, że ludzie mają nie raz kawał drogi — a droga boczna bardzo już kiepska. Polem nie przejdzie.

A chorzy?

— Po chorych posyłamy podwody, którymi dysponujemy w dostatecznej ilości. Już kilka takich grup było.

Obserwujemy przebieg głosowania. Jest poważny i zdyscyplinowany. Czasem jednak trudno się z ludźmi dogadać.

— Gdzie obywatelka mieszka? — pyta jeden z członków komisji jakąś starszą wiejską kobiecinkę.

— Tu, niedalego...

— No, ale gdzie?

— A dyć, mówię, że tu — niedaleko..

Przed lokalem szkoły długi ogonek. Ludziska stoją cierpliwie w wydeptanej papce błota. Z dala ciągną nowi.

Podwarszawska wieś głosuje gremialnie.

Wczoraj przy ul. Hożej 14 zawaliła się 4-piętrowa kamienica

W niedzielę 19 b. m. o godz. 13-ej z minutami, przy ul. Hożej 14 zawaliły się stropy częściowo zrujnowanej cztero-piętrowej kamienicy.

W części frontowej budynku, która uległa zawaleniu mieszkał na parterze wraz z dwoma synami ślusarz Sobański. W chwili katastrofy w mieszkaniu znajdował się ślusarz i jego młodszy, 18-letni syn Zbigniew. Starszy syn, 20-letni udał się w tym czasie do lokalu Komisji Wyborczej.

Około godz. 13-ej przebywający w mieszkaniu mężczyźni usłyszeli na górze jakiś hałas i stukanie. Nie przejęli się tym zbytnio, myśląc, że to — jak zwykle — jakiś szabrownik kradnie na pierwszym piętrze deski. Ślusarz, chcąc wypędzić szkodnika, wyszedł przed dom, zostawiając w mieszkaniu Zbigniewa. Za chwilę rozległ się przeraźliwy huk. Runęły w dół cztery kondygnacje stropów.

W krótkim czasie na miejsce katastrofy przybyli: funkcjonariusze 13 komisariatu Milicji Obywatelskiej oraz III Oddział Straży Pożarnej. Do akcji ratunkowej nie można jednak było natychmiast przystąpić, gdyż fachowcy orzekli, że groziłoby to zawaleniem całej ściany frontowej.

Pod gruzami pozostał syn ślusarza, 18-letni Zbigniew. Nieszczęśliwy ojciec rozpaczał, przypuszczając — jak wszyscy — iż syn jego nie żyje. Około godz. 15-ej z wnętrza zrujnowanej kamienicy dały się słyszeć wołania o pomoc. Okazało się, że chłopiec w chwili katastrofy zdążył wybiec na klatkę schodową i tam został uwięziony przez spadający gruz. Natychmiast rozpoczęto energiczną akcję ratunkową.

Polska-Belgia przez Zurych

Zarządzeniem Ministerstwa Poczt i Telegrafów zostało nawiązane połączenie telefoniczne z Belgią przez Zurych.

Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą w ciągu całej doby wynosi 408 zł. Dopuszcza się rozmowy państwowe zwykłe i pilne, prywatne zwykłe, z wezwaniem do rozmównicy i z uprzedzeniem, rozmowy służbowe i żądanie informacji.

W ruchu telefonicznym z Belgią obowiązuje język polski, francuski, flamandzki, angielski i rosyjski.

Wyrok sądu Z.A.S.P. na Romana Niewiarowicza

Sąd Centralny II instancji rozpatrywał sprawę weryfikacji ob. Romana Niewiarowicza.

Sąd dał w pełni wiarę zeznaniom ob. Romana Niewiarowicza, złożonym na posiedzeniu sądu, a dotyczącym jego działalności w organizacji niepodległościowej. Sąd rozpatrzył także i wziął pod uwagę dokumenty i zeznania stwierdzając, że prace w teatrze „Komedia", który powstał na zlecenie Wydziału Propagandy w Dystrykcie Warszawskim i służył interesom polityki niemieckiej, ob. Roman Niewiarowicz podjął na rozkaz swoich zwierzchników organizacyjnych. Dla decyzji Sądu doniosłe znaczenie miał fakt, że ob. Roman Niewiarowicz za działalność niepodległościową był aresztowany i osadzony w więzieniu i obozie koncentracyjnym.

Sąd uznał jednak, że ob. Niewiarowicz swego stanowiska w teatrze okupacyjnym, zajętego na rozkaz zwierzchników, nadużył dla własnych korzyści materialnych oraz ambicji autorskich i reżyserskich. W latach okupacji, kiedy aktorów i autorów obowiązywało z nakazu ich organizacji zawodowych wstrzymanie się od działalności posiadającej charakter współpracy z Niemcami, ob. Niewiarowicz rozwinął niezmiernie ożywioną działalność teatralną. Tych rozlicznych zajęć w teatrze okupacyjnym, przynoszących wysokie zyski, nie można tłumaczyć, z dobrą wiarą, koniecznością organizacyjną. Tym bardziej nie można tłumaczyć rozkazem organizacji podziemnej.

W zeznaniach swoich ob. Niewiarowicz stwierdził, że znał i szanował postawę społeczeństwa i Związku Artystów Scen Polskich wobec teatru okupacyjnego. Konsekwentnie winien był dążyć do tego, żeby działalność w tym teatrze, nawet nakazaną przez zwierzchników organizacyjnych cechował umiar. Grupy społeczne mające poczucie odpowiedzialności za los kultury w Polsce, toczyły wówczas ciężką walkę w obronie godności artystycznej i obywatelskiej pracowników sztuki. Ob. Niewiarowicz swoją działalnością autorską, reżyserską, aktorską i organizatorską w teatrze okupacyjnym, motywowaną zezwoleniem organizacji, wyrządził tej postawie dotkliwą szkodę.

Z tego względu Sąd, wziąwszy pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy postanowił:

1) Pozbawić ob. Romana Niewiarowicza uprawnień organizacyjnych członka ZASP na okres 1 roku, licząc od dnia wniesienia prośby o weryfikację, tj. od dnia 23.6.1945 r.

2) Pozbawić ob. Romana Niewiarowicza prawa zajmowania w teatrze kierowniczych stanowisk artystycznych na lat 3, licząc od dnia wniesienia prośby o weryfikację, tj. od dnia 23.6.1945 r. do dnia 23.6.1948 r.

Dwie młode dziewczyny zatrute śmiertelnie gazem

Tragiczna seria śmiertelnych wypadków wskutek zatrucia gazem trwa. Oto znów notujemy śmierć dwóch młodych dziewczyn.

W mieszkaniu przy sklepiku przy ul. Mokotowskiej 51, uległy zatruciu gazem świetlnym trzy kobiety, z których dwie poniosły śmierć, a trzecia walczy ze śmiercią w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Tragiczną śmierć poniosły 17-letnia Barbara Raniszewska oraz 18-letnia Jadwiga Olszewska, śpiące w pokoiku pod sklepem spożywczym.

Współwłaścicielka sklepu Helena Pciakowa zajmowała pomieszczenie za przepierzeniem. Obudziła się w nocy i poczuwszy woń gazu udała się na ratunek goszczącej u niej Raniszewskiej oraz pomocnicy domowej Olszewskiej. Zemdlała jednak, zanim udało się jej wezwać pomocy. Gdy następnie otworzono przy pomocy ślusarza drzwi, udało się odratować tylko Pciakową. Kurek z gazem został odkręcony przypadkowo, kiedy późnym wieczorem obydwie młode dziewczyny powróciły z kina.

Szkoła Przemysłowa Elektrowni Miejskiej

Przy Elektrowni Miejskiej istnieje — otworzona w sierpniu 1945 r. — Szkoła Przemysłowa, typu gimnazjalnego — kształcąca fachowców w zakresie energetyki. Ukończenie szkoły daje małą maturę i tytuł elektrotechnika. Kurs trwa 3 lata. Grono wykładowców — to inżynierowie Elektrowni Warszawskiej. W tej chwili szkoła liczy 86 uczniów.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2)

Poniedziałek — godz. 18: „Penelopa". Wtorek — godz. 18: „Szkoła obmowy". Środa — godz. 18: „Penelopa". Czwartek — godz. 18: „Szkoła obmowy". Piątek — godz. 18: „Penelopa". Sobota — godz. 11,30: „Majątek albo imię"; godz. 18: „Szkoła obmowy". Niedziela — godz. 14,30: „Lilla Weneda"; godz. 18: „Penelopa".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 18): godz. 18 „Madame Butterfly".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18.00 „Subretka" Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 18.00 „Dwa teatry" Szaniawskiego.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 15 — „Zapraszamy na wesele"; godz. 18 „Mąż pognębiony" Moliera. godz. 20.15 „Już nigdy nie skłamię".

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): wesoła rewia pt. „Najmilsza gwiazdka" godz. 17 i 19. W niedziele i święta 15, 17, 19.

TEATR STUDIO" (ul. Karowa): „W małym domku".

DANCING P. C. K.

Warszawski Czerwony Krzyż urządza 25 b. m. o godz. 20 w „Hotelu Europejskim" (Krak. Przedmieście) dancing z atrakcjami. Dochód przeznaczony na szpital PCK. Zamówienia na stoliki przyjmuje Biuro O. PCK ul. Piusa 24/26, pokój Nr. 4 oraz kasa hotelu.

WIECZÓR POEZJI

31 b. m. w doskonale ogrzanej sali Polskiej YMCA (ul. Konopnickiej), wystąpi wybitny melorecytator polski Henryk Szatkowski w wieczorze ballad i wierszy nastrojowych.

Słowo wstępne wypowie ob. Jan Szczawiej.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa, ul. Zgoda 12, tel. 88-290.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota 5): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 13, 15.30, 18, 20.30.

KINO „ATLANTIC" (Chmielna 33): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 12,30, 15, 17.30, 20.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 13, 15.30, 18, 20.30.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 11, 13.30, 16, 18.30, 21.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4: „Zaczarowany kwiat".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Podrzutek".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, Pl. Inwalidów 10): „Meksyk".

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków, Nowy Zjazd 1.

Co usłyszymy w RADIO

WTOREK, 21 STYCZNIA

Warszawa I

6,00 Sygnał czasu. 6,05 Dziennik poranny. 6,30 Muzyka poranna. 7,05 Muzyka. 7,40 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12,35 Utwory na dwa flety. 13,05 Muzyka obiadowa. 15,40 Miniatury kameralne. 16,00 Dziennik popoł. 16,30 Arie i pieśni koloraturowe. 17,05 „U naszych przyjaciół" — aud. słown. muz. 17,25 Aud. rozryw. 18,07 Muzyka. 18,30 „Nauka przy głośn." 19,00 Konc. symf. 20,00 Dziennik wiecz. 20,25 Koncert rozrywk. 21,00 Słuchowisko „Ignacy Daszyński". 21,25 Polskie Kołysanki. 21,45 Rad. Uniw. Lud. 22.25 Aud. rozrywk. 23,10 Ostat. wiad. dzien. rad. 23,30 Muzyka poważna.

Warszawa II

14.02 Muzyka rozrywk. 14.15 Pieśni francuskie. 18,40 Muzyka rozrywk. 19,25 Koncert muzyki rozrywk. 22,05 Pieśni Schuberta.

OGŁOSZENIA DROBNE

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88-506 oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 53 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi. Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz, sklep z mat. piśm., Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm., Puławska 28 — księgarnia „Światowid", Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid". Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid". Praga, ul. Targowa 48 — skład szkła i porc., Grochowska 218 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm., Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam - Warszawa, ul. Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimska 39, Praga, ul. Targowa 70, „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95. Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa ul. Bagatela 10 m. 35 tel. nr. 8-67-78. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855 26. — Firma kolporterska „GONIEC", Marszałkowska 60. Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express" Raszyńska 3 A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET   B — 15272

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1

Nowe gmachy w „miastach — bohaterach"

Odbudowa teatrów w Związku Radzieckim

Spośród budynków Taszkientu wyróżnia się swoją okazałością i przepychem nowo budowany Teatr Akademicki. Nad wykończeniem gmachu pracują dziesiątki robotników uzbeckich, znakomitych rzeźbiarzy w drzewie i metalu. Spod ich zręcznych rąk wyrastają przepiękne ornamenty mozaikowe. Ściany i sufity zostają przybrane barwnymi freskami, których motywy stanowią pieśni i poematy narodowe, zaś na masywnych odrzwiach dębowych umieszcza się doskonałe płaskorzeźby. Nowy Teatr Akademicki będzie monumentalnym pomnikiem architektury, malarstwa, rzeźby i zdobnictwa narodowego Uzbekistanu.

Budowa i odbudowa

W ciągu nowej pięciolatki w różnych republikach Związku Radzieckiego zostaną wybudowane 64 teatry, 2 cyrki zimowe, 2 sale koncertowe, 5 muzeów i galerii teatralnych.

W pierwszym rzędzie przystąpiono do odbudowy teatrów w miastach, zniszczonych przez Niemców. Już w 1943 roku zaczęto budowę teatru w Mińsku. W następnym roku odbudowano teatr im. Kirowa w Leningradzie. Na najbliższą przyszłość przewidziane jest otwarcie teatrów w Stalingradzie, Kalininie, Briańsku, Orle, Smoleńsku, Witebsku i Bobrujsku. Projektuje się również budowę nowych teatrów w całym szeregu innych miast ukraińskich.

W stolicy republiki mołdawskiej — Kiszyniowie, wykańcza się obecnie dom sztuki, gdzie czasowo zostanie pomieszczony teatr dramatyczny. Również w Wilnie, Tallinie i Rydze zostaną otwarte w najbliższym czasie nowe teatry dramatyczne i operowe.

Teatry Miast-Bohaterów

Wspaniałym przepychem odznaczać się będą nowobudowane teatry w miastach - bohaterach. W Stalingradzie zaraz po wypędzeniu Niemców zaczęto prace nad odbudową wielkiego teatru dramatycznego. Na głównej jego fasadzie, wychodzącej na plac im. Poległych Żołnierzy, został umieszczony portyk, składający się z rzeźb, ilustrujących epizody Wojny Ojczyźnianej. Wewnętrzne ściany gmachu zostaną wyłożone czerwonym porfirem, kolumny zaś i poczekalnia wykonane będą z pięknego gatunku marmuru.

Prace zdobnicze przy wnętrzach powierzone zostały najwybitniejszym artystom malarzom i rzeźbiarzom, których zadaniem jest utrwalenie na ścianach i sufitach epizodów bohaterskiej walki obrońców Stalingradu.

Osobliwością swego rodzaju będą gmachy teatrów w starych miastach rosyjskich — Wjaźmie, Jarosławlu i Kalininie. W miejsce spalonych przez Niemców, zostaną tam zbudowane piękne teatry w stylu starorosyjskim, a aktorzy otrzymają mieszkania w specjalnie dla nich przeznaczonych domach. Jarosławl otrzyma również cyrk murowany, który pomieści 2000 widzów.

Teatry narodowe

Oprócz odbudowy istniejących dawniej teatrów, plan pięcioletni przewiduje budowę nowych gmachów teatralnych dla zaspokojenia potrzeb kulturalnych ludności centralnych i wschodnich rejonów Związku Radzieckiego. Większe teatry dramatyczne zostaną zbudowane w Czelabińsku, Muromie, Niżnym Tagile, Kazaniu i t. d.

Osobne miejsce zajmuje budownictwo teatrów narodowych w miastach Frunze (republika Kirgiska), Ułan-Ude (autonomiczna republika Buriat-Mongolska), Jakucku, Batum i innych.

Na wzór Teatru Akademickiego w Taszkiencie w budownictwie ich zostaną podkreślone cechy kultury narodowej.

Rząd Radziecki przeznaczył na budowę i odbudowę teatrów pokaźną sumę 356 milionów rubli. Opracowanie projektów zostało powierzone najlepszym architektom, z członkiem Akademii Sztuk Pięknych Żółtowskim na czele. Teatry te będą wyposażone w obrotowe sceny, instalację radiową, aparaturę do ogrzewania i wentylowania widowni oraz cały szereg urządzeń, będących wyrazem najnowocześniejszej techniki.

Przed wojną Związek Radziecki posiadał 850 teatrów dramatycznych i operowych. Z końcem nowej pięciolatki liczba ich wzrośnie do 898.

Jak powstała „Encyclopaedia Britannica"

Jedna z największych encyklopedii świata

Nie wielu czytelnikom zapewne wiadomo, że jedna z największych encyklopedii świata „Encyclopae dia Britannica", pomimo swej czysto brytyjskiej nazwy, wydawana jest w Stanach Zjednoczonych i jest własnością dobrze prosperującego amerykańskiego koncernu wydawniczego.

A oto historia tej encyklopedii, która liczy dzisiaj już 175 lat i która ukazuje się na rynku księgarskim wielu krajów świata mniej więcej co dziesięć lat, w objętości 24 tomów.

Trzech zapaleńców

W roku 1768 w Edynburgu za panowania króla Jerzego III, trzech młodych zapaleńców postanowiło stworzyć encyklopedię, która dostarczać będzie wiadomości i służyć za źródło wyczerpujących informacji o świecie czternastu milionom ludzi, których ojczystym językiem jest język angielski.

William Smellie—pisarz — zajął się sprodukowaniem tekstu. Napisał sam dwa miliony słów, tworzących trzy tomy pierwszego wydania encyklopedii, nazwanej przez autora „Britannica". Colin Macfarquhar — drukarz — pracował nad stroną techniczną. Andrew Bell — grafik — przygotował 160 miedziorytów, które ozdobiły encyklopedię pięknymi ilustracjami.

Pierwsze wydanie ukazało się w roku 1771. Głównym motorem całego przedsięwzięcia był Smellie. Następne wydanie było dziełem dziennikarza James'a Tytlera, interesującego się szczególnie zagadnieniami naukowymi. Pracował nad nim aż 7 lat.

Wśród kolejnych wydawców „Encyclopaedii" w ciągu wieku dziewiętnastego znajduje się przedsiębiorstwo wydawnicze „The Times" (do którego należy również słynny dziennik). Następnym wydawcą był uniwersytet w Cambridge. Wiadomości z różnych dziedzin, opracowywane były przez profesorów i uczonych, skupiających się dokoła tej uczelni. Ostatecznie w końcu ubiegłego stulecia powstaje przedsiębiorstwo wydawnicze „Encyclopaedia Britannica", Spółka Akcyjna.

Wyjazd do Ameryki

W roku 1897 po dziesięciu wydaniach w Anglii, encyklopedia „przeniosła się" do Ameryki. Odkupił ją amerykański wydawca Horace Hooper. Dalsze wydania aż do ostatniego, czternastego w roku 1929, ukazują się już w Stanach Zjednoczonych. Część nakładu, przeznaczona dla czytelników Imperium Brytyjskiego, zaopatrzona jest w dedykację, poświęconą królowi, część dla Amerykanów — w odpowiednią dedykację ku czci prezydenta USA.

W Londynie „Britannica" posiada swego specjalnego europejskiego redaktora. Planuje on obecnie reorganizację swej placówki — ekipa złożona z 50 ekspertów we wszystkich dziedzinach wiedzy, opracowywać będzie dla encyklopedii specjalny materiał w związku ze zmianami na świecie, wywołanymi ostatnią wojną.

W Ameryce wydawnictwo posiada stały komitet redakcyjny — przy Uniwersytecie w Chicago, liczący 44 osoby oraz 50 redaktorów współpracujących, rozsianych po całym świecie.

Słynni współpracownicy

Autorami współpracującymi z encyklopedią są najsłynniejsi uczeni, pisarze, artyści świata. Honorarium jest ustalone — jednakowe dla wszystkich: dwa centy za słowo. Tyle dostał za swój artykuł o Teorii Względności Einstein, tyle Julian Huxley, Henry Ford, Robert Louis Stevenson, Chesterton, G. B. Shaw za artykuł o socjalizmie, liczący 3425 słów — otrzymał według tej samej normy 68 dolarów 50 centów, zamiast swych zwykłych olbrzymich honorariów.

24 tomy, tysiące współpracowników. Jak daleko odbiegł ten twór osiemnastego wieku od formy nadanej mu przez Wiliama Smellie, który sam napisał całą encyklopedię.

W ostatnich latach przed wojną jeden z kolejnych redaktorów „Encyclopaedii" w Ameryce wprowadził system stałych uzupełnień: zamiast opracowywania co dziesięć mniej więcej lat całkowicie nowego wydania, co osiem miesięcy wydaje się dodatek uzupełniający. Za każdym razem około trzech tysięcy stronnic tego olbrzymiego dzieła przedrukowuje się z uzupełnieniami i poprawkami, których wymaga ciągły postęp.

R.

Głosuje Marsz. Żymierski



Sztab Wojska Polskiego głosował w lokalu klubu Oficerskiego. („Film Polski")

Ogonek posuwa się



Wśród spokojnie i w porządku oczekujących wyborców widzimy tow. min. Kuryłowicza. („Film Polski")

Przed lokalami wyborczymi



grupują się tłumy głosujących. Na pierwszym planie min. Rzymowski. („Film Polski")

Harcerze odnaleźli obrazy

zrabowane przez Niemców

Dwóch harcerzy z radomskiej drużyny harcerskiej, przybyłych na obozy zimowe na Dolny Śląsk i ulokowanych w dawnym pałacu barona von Seidlitza we wsi Chojna w powiecie wałbrzyskim, odkryło wśród stosu rupieci 6 portretów, pochodzących z Pałacu Wilanowskiego, Muzeum Warszawskiego i Pałacu Prezydium Rady Ministrów.

O odkryciu tym zawiadomiono niezwłocznie Naczelną Dyrekcję Muzeów i Ochrony Zabytków w Warszawie, która wydała już odpowiednie zarządzenia, celem sprowadzenia odnalezionych dzieł sztuki.

Członkowie rządu



Wicepremier tow. Gomułka i tow. min. Minc przed lokalem wyborczym. („Film Polski")

Pierwszy zeszyt biblioteczki

planu odbudowy gospodarczej

Nakładem Centralnego Urzędu Planowania ukazał się pierwszy zeszyt „Biblioteczki Planu Odbudowy Gospodarczej" pod tytułem „Plan odbudowy gospodarczej".

Zeszyt otwiera tekst uchwały KRN z dnia 21 września 1946 r. w sprawie Planu Odbudowy Gospodarczej, ustalającej zasady tego planu. Artykuł „Wytyczne ogólne Planu Odbudowy Gospodarczej" ustala szczegółowo zadania, jakie plan stawia przed gospodarką polską. Na treść numeru składają się dalej teksty przemówień tow. min. H. Minca oraz tow. min. Cz. Bobrowskiego —wygłoszone na XI Sesji KRN z okazji przedłożenia Krajowej Radzie Narodowej projektu uchwały w sprawie narodowych planów gospodarczych i planów odbudowy gospodarczej.

Zeszyt ilustrowany ciekawymi wykresami porównawczymi i statystycznymi zamyka tabelę, zawierającą wskaźniki rozwoju gospodarczego i społecznego.

Artyści polscy

koncertują w USA

Do Stanów Zjednoczonych przybyło w ostatnich czasach kilku artystów polskich, m. in. baryton Ryszard Gruszczyński oraz pianista i kompozytor Aleksander Wielhorski.

Gruszczyńki wystąpił kilkakrotnie przed mikrofonem rozgłośni nowojorskiej, wykonując utwory Chopina, Moniuszki, Niewiadomskiego i in. Dzięki tym sukcesom największe wytwórnie płyt gramofonowych „Columbia" i „Victor" zakontraktowały Gruszczyńskiego do naśpiewania pieśni polskich.

Aleksander Wielhorski wystąpił z szeregiem koncertów (m. in. w Chicago i Shenectady) grając utwory Chopina, Liszta oraz współczesnych kompozytorów polskich — Kasserna, Szeligowskiego i własne kompozycje, z których szczególnie silne wrażenie wywołały „Elegie", poświęcone pamięci bohaterów Warszawy.

ERICH MARIA REMARQUE (38) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

Zobaczył, że wargi jej drżały. — Ale — spytał — czy cię to naprawdę tak przeraża?

— Straszliwie. Nie wiem, co to jest.

Wstał. — Nie będę tak nigdy żartował. Czy jesteś zadowolona?

Skinęła głową, i wsparła się na jego ramieniu. — Nie wiem, co to jest, nie mogę tego wytrzymać. Jakby ręka, która się po mnie wyciąga z ciemności. Strach, ślepy strach, jakby ktoś na mnie gdzieś czyhał. — przylgnęła mocniej do niego. — Nie daj mnie!

Objął ją ciasno. — Nie dam cię.

Skinęła głową. — Możesz to zrobić.

— Tak — powiedział głosem pełnym rozpaczy i zwątpienia, myśląc o Kate Hegstroem — mogę, napewno mogę.

Poruszyła się w jego ramionach. — Byłam tu wczoraj...

Nie drgnął nawet. — Byłaś?

— Tak.

Leżał cicho, coś w nim powoli umierało. Jakiż był dziecinny! Czekać nie czekać, o co w ogóle chodzi? Głupia gra z kimś, kto się w gry w ogóle nie bawi.

— Nie było cię...

— Nie.

— Wiem, że nie powinnam pytać, gdzie byłeś...

— Nie.

Uwolniła się z jego objęć. — Wykąpię się — powiedziała zmienionym głosem. — Śnieg pada, zmarzłam. Czy nie zbudzę całego hotelu?

Rawik uśmiechnął się. — Nie pytaj o konsekwencje, gdy chcesz coś zrobić, bo nigdy tego nie dokonasz.

Spojrzała na niego. — Trzeba się pytać o drobiazgi, nigdy o coś ważnego.

— W takim razie wszystko w porządku.

Poszła do łazienki i puściła wodę. Usiadł przy oknie i wziął paczkę papierosów. Nad dachami stała czerwona, miejska łuna, śnieg padał cicho. Prześlizgnęła się cicho taksówka. Chryzantemy blado połyskiwały na podłodze. Na sofie leżała gazeta, którą przyniósł wieczorem. Utarczki na froncie czechosłowackim. Bitwy w Chinach. Ultimatum. Obalony gabinet. Wziął gazetę i schował ją pod chryzantemy.

— — — — — — — — — —

Joanna wyszła z łazienki. Była ciepła i zwinęła się w kłębek koło niego wśród kwiatów. — Gdzie byłeś tamtej nocy? — spytała.

Podał jej papierosa. — Czy naprawdę chcesz wiedzieć?

— Tak.

Zawahał się. — Byłem tu — powiedział wreszcie — i czekałem na ciebie. Potem pomyślałem, że już nie przyjdziesz i wyszedłem.

Joanna czekała. Papieros jej żarzył się w ciemnościach, aż zgasł.

— To wszystko — powiedział Rawik.

— Poszedłeś pić?

— Tak.

Odwróciła się i spojrzała na niego. — Czy naprawdę tylko dlatego wyszedłeś?

— Tak.

Wsparła się na jego kolanach. Poczuł jej ciepło przez szlafrok, a to ciepło i ciepło jej koszuli było mu milsze, i bliższe niż wiele lat dawnego życia.

Nagle zdało mu się, że oboje należą do siebie od dawna i że Joanna po prostu wróciła do niego skądciś, może z dawnego jego życia.

— Posłuchaj, przyjdę do ciebie każdej nocy. Powinieneś był o tym wiedzieć. A może wyszedłeś dlatego, że nie chciałeś mnie widzieć?

— Nie.

— Możesz mi zawsze powiedzieć, jak nie będziesz mnie chciał widzieć.

— Dobrze, powiem.

— Więc nie o to chodziło?

— Nie, naprawdę nie.

— No, to jestem szczęśliwa.

Spojrzał na nią. — Coś ty powiedziała?

— Jestem szczęśliwa — powtórzyła.

Chwilę milczał. — Czy wiesz, co mówisz?

— Tak.

W jej oczach odzwierciadlała się blada jasność zza okna. Nie trzeba mówić takich rzeczy bez namysłu.

— Nie powiedziałam tego bez namysłu.

— Szczęście? — Gdzie ono się zaczyna i gdzie się kończy? — pytał Rawik.

Stopy jego dotykały chryzantem. Szczęście — myślał. Błękitne horyzonty młodości. Złotolita, radosna treść życia. Szczęście. Mój Boże, gdzież ono teraz było?

— Zaczyna się z tobą i kończy się z tobą — powiedziała Joanna — to takie proste!

Nie odpowiedział. O czym tu mówić, pomyślał. — Za chwilę powiesz mi, że mnie kochasz — rzekł.

— Kocham cię!

Poruszył się. — Ledwo mnie znasz, Joanno.

— Co tu ma jedno do drugiego?

— Bardzo dużo. Miłość, to chęć, żeby się razem zestarzeć.

— Nic podobnego. To ktoś, bez kogo żyć nie podobna. Tyle wiem.

— Gdzie jest calvados? — spytał Rawik.

— Na stole. Przyniosę ci. Nie wstawaj.

Przyniosła butelkę i kieliszek i postawiła na ziemi wśród kwiatów.

— Wiem, że mnie nie kochasz — powiedziała.

— W takim razie wiesz więcej ode mnie.

Obrzuciła go szybkim spojrzeniem. — Ale będziesz mnie kochał...

— Świetnie. Wypijmy na cześć tej miłości.

— Poczekaj — napełniła kieliszek, wychyliła go, potem napełniła raz jeszcze i podała mu. Wziął go i chwilę trzymał w ręku. To wszystko sen — pomyślał. Pół-sen ulatującej nocy.. Jak mogą być prawdziwe słowa, które się mówi w ciemności? Słowa prawdy wymagają światła. — Jakim sposobem wiesz o tym tak dokładnie? — spytał.

(D. c. n.)